

Audycja nr. 227 „Wydarzenia ostatnich miesięcy związane z Pandemią”. 26 września 2020

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki” wita miłych słuchaczy w wiosenny sobotni wieczór w osobach Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz. Wydarzenia ostatnich miesięcy związane z sytuacją zdrowotną i ekonomiczną dotyczącą społeczeństw naszego globu zapewne nasuwają i dla naszych słuchaczy wiele pytań. Media, eksperci w dziedzinie zdrowia i gospodarki na swój sposób próbują ustosunkować się i wyjaśnić zachodzące zmiany. W jednym wszyscy są zgodni, że warunki życia na naszej planecie uległy nieodwracalnej zmianie. Obecne wydarzenia powodują, że świat pozostaje w stanie bojaźni i niepewności.

Na czym polega ta specyfika obecnego kryzysu, w porównaniu do poprzednich kryzysów? Wybory prezydenckie w USA w roku 2016 były pierwszymi wyborami, gdzie środki masowego przekazu docierały do niezwykle wielkiej liczby wyborców. Obecna pandemia to również pierwsza pandemia, gdzie poprzez media społecznościowe informacja dostępna jest wszystkim niezwykle szeroko i natychmiastowo. W czasie poprzedniego kryzysu ekonomicznego w roku 2008 technologia nie była jeszcze w stanie zapewnić takiego przekazu informacji, jak obecnie. Mamy życzenie spojrzeć na obecne zmiany z punktu widzenia Słowa Bożego.

Przeczytajmy słowa Ewangelisty Łukasza: „*I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się*” (Łuk21:25-26). Patrząc z jednej strony na te słowa Ewangelisty i z drugiej na obecną sytuację dostrzegamy pewne powiązania. Nastrojem towarzyszącym obecnej sytuacji jest stan bezradności. I o tej bezradności również wspomina Ewangelista. Mimo usiłowań wiedzy medycznej i dobrej woli, ludzkość wciąż nie zdołała się uporać z sytuacją. Równocześnie drugim stanem, o którym wspomina tu Ewangelista, jest omdlewanie z trwogi. To coś więcej, niż tylko sam strach. Utrata pracy, zabezpieczenia materialnego, utrata własnego zdrowia lub bliskich, niepokojące statystyki zachorowań i ofiar śmiertelnych, to wszystko powoduje omdlewanie ze strachu, jak wspomniał Ewangelista.

Na obecne problemy spójrzmy z szerszej perspektywy czasowej i proroczej wizji boskiego planu. Król Salomon zadał kiedyś pytanie: „*Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Oto jest coś nowego?*” Jego odpowiedź brzmiała: „*Dawno to już było w czasach, które były przed nami. Nie pamięta się o tych, którzy byli poprzednio, ani o tych, którzy będą potem*” (Kaznodzieja Sal 1:10-11). Czyli każde pokolenie przechodziło jakieś trudności. Popatrzmy na czas prześladowań chrześcijan za czasów cesarza Dioklecjana zaraz na początku 4 wieku n.e. Ten 10 letni okres prześladowań jest według historyków najbardziej krwawym i brutalnym w czasach pogańskiego Rzymu. Dopiero Dekret Mediolański przyniósł ulgę i zakończył ten okres. Żyjący wówczas patrzyli na swe doświadczenia z wąskiej dziesięcioletniej perspektywy prześladowań. Dziś, znając historię chrześcijaństwa, spostrzegamy te 10 lat jedynie jako znikomy fragment szerokiego obrazu tej religii. Dlatego analizując współczesne problemy zauważmy, iż świat w swej historii w jakiejś mierze spotkał się już z podobnym problemem na swej drodze.

W przeszłości bywały nawet gorsze doświadczenia, jak obecne. Przykład: W 14-tym wieku w epidemii dżumy zginęło 200 milionów ludzi. Epidemia zniszczyła 30-50% populacji Europy. Grypa hiszpańska w latach 1918/19 zabiła 50 milionów ludzi. Patrząc na te wydarzenia z punktu widzenia świadectw biblijnych zobaczymy nową sytuację z szerszej perspektywy

czasowej, która pozwoli nam lepiej zrozumieć Boże zamiary. Również historia dostarcza nam wiele cennych lekcji. Istnieje taka zasada, że historia nie biegnie w linii prostej, ale przebiega w kształcie koła, czyli historia się powtarza. Skoro tak, to ludzkość powinna uczyć się z doświadczeń poprzednich pokoleń. Posłużmy się przykładem króla Nabuchodonozora i jego doświadczenia:

„Gdy bowiem król Nebukadnesar po upływie dwunastu miesięcy przechadzał się po pałacu królewskim w Babilonie, odezwał się król i rzekł: Czy to nie jest ów wielki Babilon, który zbudowałem na siedzibę króla dzięki potężnej mojej mocy i dla uświetnienia mojej wspaniałości? Daniela 4:26-27. Zapewne król patrząc na potęgę swego imperium i miasta miał powody do satysfakcji, dumy i zadowolenia. Przed nim roztaczał się obraz bogatego Babilonu. Moglibyśmy usprawiedliwić króla z jego zadumy nad wielkością Babilonu, gdyby nie poprzedni sen, który tłumaczył mu Daniel, sen o ściętym drzewie, opasanym żelaznym łańcuchem. Ten sen miał być ostrzeżeniem dla króla, które brzmiało: *„Zmaż swoje grzechy sprawiedliwością, a swoje winy miłosierdziem nad ubogimi”* (Dan 4:24). Przesłanie dla króla brzmiało: upokórz się, zostaw swą dumę. Czy król zmienił stan swego umysłu? Po roku czasu widzimy króla na murze miasta, w stanie zachwyty na swymi osiągnięciami. Ostrzeżenie w postaci snu z drzewem nie pomogło.

Nabuchodonozor został wypędzony z pałacu, przez siedem lat żywił się trawą, przebywając wśród zwierząt. Potomek króla, Baltazar, zginął z rąk Persów. Taki koniec miało babilońskie imperium. Co uczy historia? Babilonia przetrwała 70 lat. Władza Medów i Persów to okres około dwóch wieków. Imperium greckie, Aleksander Wielki zginął w młodym wieku, nie doczekawszy się potomka. Imperium rzymskie trwało około 5 wieków. Imperium Otomańskie 7 wieków. Jeśli popatrzymy na imperia kolonialne, z największym brytyjskim, ich władza też przeminęła, supremacja nad światem skończyła się. Czasy nam bliższe, Związek Radziecki przetrwał 70 lat. Jaką lekcję tu znajdujemy? Czy sowieccy przywódcy nie byli przekonani o wieczności swej władzy i idei? Czy Hitler nie mówił o 1000 letniej Rzeszy niemieckiej. Historia pokazała, że moc i potęga mocarstw przemija, bez względu na najlepsze usiłowania przywódców. Bóg ma swój plan w stosunku do ludzkości.

Skoro Biblia ma być drogowskazem, posłużmy się przykładem budowy świątyni Salomona. Salomon dokończył budowę Świątyni i teraz prosi Boga o błogosławieństwo na ten przybytek: *Wejrzyj na modlitwę swojego sługi i na jego błaganie, Panie, Boże mój, wysłuchaj donośnej modlitwy, jaką twój sługa zanosz do ciebie. Niechaj oczy twoje otwarte będą nad tym przybytkiem dniem i nocą, nad tym miejscem, o którym powiedziałaś: Tam będzie imię moje, abyś wysłuchiwał modlitwy, jaką twój sługa będzie zanosił na tym miejscu* (2 Kron 6:19,20). I odpowiedź Pana Boga: *„Ukazał się Pan Salomonowi w nocy i rzekł do niego: Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie miejsce to na dom ofiarny* (2 Kron 7:12). Ale Salomon i Izrael słyszy również ostrzeżenie. Jeśli lud zgrzeszy, nastanie kara: *„Gdy zamknę niebios, tak, iż nie będzie deszczu, albo, gdy każę szarańczy, aby objadła ziemię, albo, gdy ześlę zarazę na mój lud, i ukorzy się mój lud, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to Ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię”* (2 Kron 7:13).

Jeśli Salomon i jego lud nie pozostanie wierny temu przybytkowi i Bogu, Pan Bóg zapowiada konsekwencje. Choć przykład ten dotyczy Izraela, ale w szerszym sensie odnosi się także do całej ludzkości. Wymienione są tu konkretne przykłady boskiej kary za nieposłuszeństwo Izraela wobec Boga: Brak deszczu i susza, zaraza i szarańcza. Jako przykład niech posłuży

ostatnie lato w Australii, które jest żywym przykładem odnośnie suszy i pożaru. Spłonął obszar wielkości połowy powierzchni Polski. Przykład współczesnej plagi szarańczy afrykańskiej. Chmara szarańczy to około 150 mln osobników, która jest w stanie pożreć 300 ton roślin. Szacuje się, że na obszarze ok. 2,4 tys. km² zajęty obecnie przez szarańczę, może być łącznie od 100 do nawet 200 miliardów osobników szarańczy. Znaczy to, że dziennie owady te pożerają od 200 do 400 tysięcy ton roślinności, potencjalnej żywności dla innych zwierząt roślinożernych oraz ludzi. W swym ostrzeżeniu do Izraela Bóg również wymienia zarazę albo powietrze morowe. Co wynika z ostrzeżenia danego Salomonowi odnośnie grzechu Izraela?

Otóż Bóg nigdy nie czyni rzeczy losowo, przypadkowo. Ma On zawsze konkretny plan. Potwierdzeniem celowego boskiego działania niech będą słowa proroka: „*Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem*” (Izaj. 55:11). Plan boski jest doskonały, dlatego cokolwiek dzieje się na świecie, włączając w to obecną pandemię, jest częścią tego planu i ostatecznie przyczyni się dla dobra ludzkości. Doskonałość Boskiego planu leży w fakcie, że Bóg widzi koniec na początku. Bóg posiada najszerszą perspektywę, jaka jest możliwa. Na końcu tego tunelu znajduje się obiecany stan wiecznego zadowolenia, który wspaniale pokazał Objawiciel Jan: „*I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły*” (Obj. 21: 4). To są obiecane warunki po drugiej stronie tego tunelu. Aby tam jednak dotrzeć, ludzkość musi ciągle doświadczać skutków grzechu, w jakim się znalazła po upadku Adama. Społeczeństwa, przywódcy, system medyczny i ekonomiczny, organizacje religijne, wszyscy są próbowani. Ale równocześnie jest to próba naszej wiary.

W Biblii jest wiele przykładów zachowań osób w sytuacjach niezwykle ekstremalnych. Jak reagował prorok Eliasz po wycięciu proroków Bala, gdy uchodził z życiem przed Izabel. Czytamy: „*Sam zaś poszedł na pustynię o jeden dzień drogi, a doszedłszy tam, usiadł pod krzakiem jałowca i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie. Potem położył się i zasnął pod krzakiem jałowca*” (1 Król 19: 4-5). Ale Eliasz zostaje obudzony dotknięciem anioła i słyszy anielskie słowa: „*wstań, posil się*”. Podobnie obecne problemy są próbą dla nas. Jesteśmy oceniani na podstawie naszych reakcji, naszego postępowania wobec bliźnich. Możemy doświadczać upadków, ale upadki są częścią wzrostu. Nawet jeśli znajdziemy się w sytuacji, jak Eliasz, wyczerpani, nie widzący nadziei, pomyślny o tym wzmacniającym dotyku anioła, o jego ciepłych słowach: „*wstań, posil się*”. Eliasza wzmocnił placek i woda, a o sile tego pokarmu szedł następne 40 dni.

Patrząc na obecny problemy miejmy w pamięci to doświadczenie Eliasza, dotyk anioła i wzmacniający posiłek Słowa Bożego, który może być również naszym udziałem. Podsumowując pamiętajmy, że jedynym rozwiązaniem dla wszystkich ludzkich problemów jest Królestwo Boże, o które wciąż się modlimy. Aby to Boże Królestwo nastąpiło, obecne królestwa muszą upaść. Panie, akceptujemy to, zgadzamy się z Twoim planem. Każdego dnia czytamy słowa: „*Bóg jest ucieczką i siłą naszą, Pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała I góry zachwiały się w głębi mórz*” (Ps 46: 2,3). Z tą nadzieją zegnamy słuchaczy do czwartej soboty następnego miesiąca. Dobranoc państwu.